DLACZEGO WARTO CZYTAĆ DZIECIOM?

Internet jako obszar kształtowania kultury czytelniczej

Aleksandra Rzepkowska
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Zasadniczym celem artykułu jest rozpoznanie powodów i motywacji, jakie skłaniają współczesnych dorosłych do czytania książek swym dzieciom, przez co wpływają oni na rozwój podopiecznych, a także kształtują ich przyszłe gusta, postawy i nawyki czytelnicze. Rozważania oparto na materiale empirycznym, zaczerpniętym z forów internetowych.

W toku analizy okazało się, że tym, co skłania młodych rodziców do spędzania czasu z dziećmi w towarzystwie książki, jest przede wszystkim: chęć odpoczynku, relaksu, pragnienie zacieśniania więzów międzypokoleniowych, budowania wspólnego uniwersum symbolicznego, a także dbałość o rozwój najmłodszych, o podnoszenie ich kompetencji językowych, zaszczepianie konkretnego systemu wartości oraz pobudzanie ich wrażliwości, wyobraźni i aktywności twórczej. Z kilku wpisów można też wnioskować, że dorośli traktują czytanie jako rodzaj strategii zaradczej służącej rozwiązywaniu problemów o charakterze wychowawczym oraz psychosomatycznym, jak choćby: nadmierna ruchliwość dziecka, jego niechęć do zaspiania o ustalonej porze, czy awersja do jedzenia.

Aleksandra Rzepkowska

Adiunkt w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej UMK w Toruniu.

Edukacja: magister etnologii (Uniwersytet Łódzki), studia podyplomowe w zakresie filologii polskiej (UŁ), doktor nauk humanistycznych (etnologia, także na UŁ).

Obszary zainteresowań naukowych: antropologia pamięci, antropologia narratywistyczna, antropologia lingwistyczna.

Assistant Professor at the Nicolaus Copernicus University in Toruń.

Education: M.A., Ethnology (University of Lodz), postgraduate study: Polish Philology (University of Lodz), Ph.D., Human Sciences (Ethnology, University of Lodz).

Areas of expertise and research interests: anthropology of memory, narrative anthropology, linguistic anthropology.

Coraz częściej mówi się, że życiem współczesnego człowieka włada kultura obrazkowa. Ze wszystkich stron napierają na nas przekazy audiowizualne, kreowane przez telewizję i inne nowe media, jak choćby telefony komórkowe czy Internet. Poloniści i bibliotekarze alarmują, że dzieci i młodzież prawie wcale nie czytają książek przedkładając ponad to zajęcie inne aktywności i rozrywki: oglądanie programów telewizyjnych, granie w gry komputerowe, słuchanie muzyki itp. Mimo to wciąż są ludzie nie stroniący od lektury oraz zaangażowani w promocję tego sposobu spędzania czasu. Jednym z miejsc skupiających entuzjastów książki są fora internetowe istniejące m. in. na portalach Gazeta.pl oraz Qlturka.pl. Z tych też forów pochodzi materiał badawczy, który posłużył autorce do przeprowadzenia poniższej analizy. Jej zasadniczym celem jest rozpoznanie powodów i motywacji, jakie skłaniają współczesnych dorosłych do czytania książek swym dzieciom, przez co wpływają oni na rozwój swoich podopiecznych, a także kształtują ich przyszłe gusta, postawy i nawyki czytelnicze. Wiedzioną antropologiczną ciekawością, cytując i interpretując wypowiedzi forowiczów autorka stara się również zrealizować inne – pomniejsze i poboczne – cele badawcze, to znaczy próbuje zastanowić się nad kształtem i kondycją współczesnej polskiej rodziny, dystrybucją zadań i obowiązków w jej obrębie, modelami rodzicielstwa oraz potocznymi wyobrażeniami relacji rodzice-dziecko. Jako że rozważania oparte są na materiale pochodzącym z forów internetowych, podjęto w nich również zagadnienie społeczności wirtualnych – ich specyfiki oraz pełnionych przez nie funkcji.

Jak napisano powyżej, prezentowana analiza ma charakter antropologiczny, a więc jakościowy, a nie ilościowy – nie sięga się w niej zatem po duże próby badawcze, nie opracowuje danych przy użyciu technik i narzędzi statystycznych, autorka nie rości też sobie pretensji do uniwersalności wniosków czy ich reprezentatywności. Zamiast tego – zgodnie z duchem współczesnej antropologii – koncentruje się na zagęszczonym opisie¹ i interpretacji niewielkiego wycinka otaczającej nas

¹ Na gruncie współczesnej antropologii dużą popularnością cieszy się koncepcja gęstego opisu (w oryginale *thick description*) sformułowana przez Clifforda Geertza.

rzeczywistości, wychodząc z założenia, że w refleksowanym przeze nią „drobiazgu” kulturowym zawierają się i odbijają cechy większej całości, jaką jest świat współczesnej kultury. Kategoria „drobiazgu” – warto to wyjaśnić – została wprowadzona do dyskursu antropologicznego za sprawą wybitnego polskiego humanisty, Jana Stanisława Bystronia (1928, 1980). Swego czasu sformułował on tezę, że żaden detal, czy szczegół kultury nie powinien być pominięty i zapoznany przez antropologa, lecz doceniony, zauważony i gruntownie obejrzany, ponieważ to właśnie w owych – często lekceważonych przez badaczy – drobinach, okruskach oraz fragmentach otaczającego nas świata artefaktów objawia się systemowe działanie kultury. W „drobiazgu” – pisze przybliżający i komentujący koncepcję krakowskiego uczonego Andrzej Paweł Wejland – [...] *należy się wdrzeć, odnaleźć przeglądający się w nim, jak w kropli, cały ocean, bo «drobiazg» niczym odłamek potłuczonego lustra lub mozaiki, odwzorowuje rządzące całością zasady* (2001, s. 9).

Terenem etnograficznym, na którym autorka pilnie wypatrywała i z którego zebrała owe kulturowe drobiazgi, był Internet. Należy zatem wyjaśnić, jakie są podstawowe formy obecności antropologa w takim środowisku. Otóż najogólniej rzecz biorąc jego obecność tam może przybierać bierny albo aktywny charakter. W pierwszym przypadku badacz poprzestaje na obserwacji i gromadzeniu udostępnianych w Sieci danych (wypowiedzi, zdjęć, filmów, animacji, materiałów dźwiękowych itd.), nie wchodząc w jakiegokolwiek relacje z internautami. W tym wypadku ma on z pewnością ograniczone możliwości docierania do interesujących go informacji (nie może dialogować z badanymi, zadawać im pytań i rejestrować reakcji na nie), z drugiej jednak strony nie wpływa na obserwowaną rzeczywistość, a zatem – przynajmniej częściowo – zniwelowany zostaje problem wymuszania danych. Druga postawa polega na czynnym uczestnictwie antropologa w świecie wirtualnym, zabieraniu przez niego głosu na forach, czy też nawiązywaniu bliższych kontaktów z osobami obecnymi w Sieci w celu uzyskania od nich dodatkowych wiadomości. Strategii takiej mogą towarzyszyć

Określenia „zagęszczony opis” autorka używa jednak w swoim tekście w znaczeniu potocznym, bez odniesień do teoretycznej propozycji C. Geertza (2003, s. 35-58).

ankiety lub wywiady (zob. Jagiełło E. A., 2010, s. 37). W podjętych badaniach zdecydowano się na wybór pierwszego podejścia. Autorce zależało bowiem na tym, by pozyskać do analizy w miarę spontaniczne, wolne od ingerencji zewnętrznej (w postaci indagowania z pozycji badacza akademickiego) wypowiedzi dyskutantów na postawione na forum pytanie. Świadomość udziału w projekcie naukowo-badawczym mogłaby wszak – jak się wydaje – nasilić starania informatorów w kierunku pozytywnej autoprezentacji, ograniczyć swobodę i autentyczność ich komentarzy.

W sumie w artykule objęto interpretacją ponad czterdzieści – wypowiedzi opublikowanych w Sieci. Przed przejściem do próby ich antropologicznego opisu i komentarza, trzeba jednak przypomnieć, czym jest forum internetowe, które stało się dla autorki podstawowym terenem badawczym.

INTERNETOWE FORUM DYSKUSYJNE

Pod koniec XX wieku nastąpił burzliwy rozwój technologii informacyjnej. Począwszy od tego okresu najpopularniejszym źródłem informacji oraz masowo używanym medium służącym komunikowaniu się stał się Internet – określany czasem mianem Sieci, Globalnej Infrastruktury Informacyjnej oraz cyberświata (Jeran A., 2004, s. 179). Bardzo szybko Internet wykształcił też nowe przestrzenie, w których dochodzi do różnego typu interakcji społecznych. Jak pisze Natalia Stawiska, interakcje te mają miejsce [...] *w rzeczywistości na ekranie komputera i jednocześnie w „nierzeczywistości” przestrzeni wirtualnej, tego dziwnego tworu nie do końca jeszcze zdefiniowanego* (2008, s. 243). Jedną z takich przestrzeni jest forum dyskusyjne, a więc rodzaj serwisu, dzięki któremu można prowadzić rozmowy na stronie www.

Przepływ informacji na forum jest dwukierunkowy (od nadawcy do odbiorcy, których relacja – tak, jak w komunikacji niemediowanej komputerowo – ma charakter zwrotny), lecz proces porozumiewania się dokonuje się tu asynchronicznie. Komentarze poszczególnych dyskutantów pojawiają się z opóźnieniem, nie tak wartko i dynamicz-

nie jak na czacie, często też zdarza się, że konwersacja odbywa się z wielogodzinnymi, a nawet wielodniowymi przerwami. Wypowiedzi zamieszczane na forum powinny spełniać podstawowe zasady netykiety, to znaczy powinny być konkretne, mieścić się w temacie danego wątku oraz nie prowokować, nie obrażać i nie atakować personalnie innych użytkowników. Posty nie spełniające tych kryteriów podlegają zwykle zewnętrznej cenzurze i są eliminowane z forum. Bywa również, że sami forowicze upominają i dyscyplinują osoby wypowiadające się niegrzecznie, niestosownie lub nie na temat (Mazurek P., 2003, s. 110; Stawiska N., 2008, s. 243; Jeran A., 2010, s. 28-29).

Tematyka spotykanych w Sieci forów dyskusyjnych jest wręcz nieograniczona, a ich zawartość stanowi niezwykle ciekawy przedmiot dla badań prowadzonych na gruncie nauk humanistycznych i społecznych. Ukazuje ona bowiem ludzkie postawy i reakcje wobec rozmaitych spraw i wyzwań egzystencji, pozwala obserwować nowe formy aktywności społecznej oraz zjawiska zachodzące w tym specyficznym i dynamicznie zmieniającym się środowisku, jakim jest Internet – najważniejsze chyba medium naszych czasów.

ROLA INTERNETU W KONTAKTACH SPOŁECZNYCH

Gwarantowana w cyberprzestrzeni anonimowość oraz możliwość kontaktu z szerokim gronem rozmówców z pewnością zachęcają do uczestnictwa w komunikacji sieciowej. Niewidzialny dla innych, użytkownik forum może tu wszak – nie bacząc na krępujące go w tak zwanym realu bariery i ograniczenia – wyartykułować swoje doświadczenia oraz poglądy na dany temat. Jednocześnie może on solidaryzować się i utożsamiać ze swoimi interlokutorami, będącymi w podobnej jak on sytuacji oraz wypowiadającymi zbliżone do niego sądy i opinie. W konsekwencji mamy do czynienia z tworzeniem się w świecie wirtualnym swego rodzaju wspólnot wyobrażonych (Anderson B., 1997), zjednoczonych doznaniem wspólnej sytuacji życiowej oraz możliwością swobodnej rozmowy na jej temat.

Jak słusznie zauważa Paweł Mazurek, wirtualnej wspólnocie wyobrażonej daleko jest do prawdziwej i pełnowymiarowej wspólnoty, która zasadza się zwykle na długotrwałej, bezpośredniej znajomości jej członków oraz interakcji „twarzą w twarz”, a nie „ekran w ekran” (2003, s. 121; zob. Szpunar M., 2007, s. 109; Kondracka M., 2009, s. 107-110). Uważa się również, że społeczności wirtualne nie są w stanie zastępować społeczności organicznych, takich jak rodzina czy grupa sąsiedzka, lecz mogą jedynie uzupełniać portfel relacji społecznych jednostki. Partycypacja w takiej imaginowanej wspólnocie może przynosić jej członkom liczne zyski: stanowić źródło informacji, dawać poczucie przynależności, wagi własnych spostrzeżeń, zainteresowań oraz skutecznie przełamywać ich samotność w obliczu rozmaitych wyzwań i trudów codzienności (zob. Królikowska A., 2006, s. 163-179). Może też ona jednak stanowić poważne zagrożenie: zamykać drogę wyjścia z rozmaitych problemów, uwikłań i patologii, dostarczać negatywnych dyrektyw myślenia oraz działania, a w skrajnych przypadkach może prowadzić nawet do uzależnienia od kontaktów podejmowanych w Sieci (Hędzulek M., 2008, s. 267-282).

Przykładami takiego niekorzystnego oddziaływania grup internetowych są choćby pączkujące w cyberświecie fora zakładane i kontrolowane przez sekty oraz – analizowane przez Agnieszkę Giedrojc – forum „Anoreksja”, przyczyniające się do propagowania tej dysfunkcji wśród dziewcząt i młodych kobiet (2009, s. 97-103).

W literaturze przedmiotu odnaleźć można wiele różnych podziałów społeczności wirtualnych. Na użytek prezentowanych rozważań przyjęto podział zaproponowany przez Johna Hagela i Arthura G. Armstronga, którzy wyróżnili cztery rodzaje takich grup, a mianowicie:

- społeczności transakcyjne, których głównym celem jest wymiana informacji w celu ułatwienia transakcji, handel usługami i przedmiotami itp.;
- społeczności interesu, skupiające osoby dzielące te same pasje i zainteresowania;
- społeczności fantazy, a więc środowiska oparte na grze, nastawione na zabawę, rozrywkę i przygodę;

- społeczności relacji, których zadanie polega na tworzeniu i podtrzymywaniu osobistych więzi, udzielaniu sobie rad, wsparcia i pomocy (za: Kondracka M., 2009, s. 110; zob. Szpunar M., 2004, s. 95-135).

Badanej przeze autorkę artykułu społeczności najbliżej jest do drugiego typu wirtualnej wspólnoty, a pasją oraz wyznawaną i praktykowaną wartością, która łączy jej członków, jest czytelnictwo. Dodatkowo forowicze udzielają sobie porad i wskazówek, dzielą się własną wiedzą, opiniami i doświadczeniem, stąd też można sformułować tezę, że grupa ta wykazuje również pewne cechy społeczności relacji.

CHARAKTERYSTYKA ZEBRANEGO W SIECI MATERIAŁU EMPIRYCZNEGO

Eksploracja przestrzeni internetowej wiąże się z wieloma barierami. Jedną z nich jest to, że w Internecie trudna do zrekonstruowania jest tożsamość społeczna naszych badanych, twórców tekstów, jakie poddajemy naukowej obserwacji i refleksji. Powszechne posługiwanie się w obrębie sieciowych kanałów komunikacyjnych nickami², brak kontaktu „twarzą w twarz” oraz zdawkowość wielu internetowych przekazów, znacznie ograniczają możliwości tworzenia pogłębionych charakterystyk społeczności badanych. Tak jest także w przypadku niniejszego projektu. Jedyne, co można stwierdzić to fakt, że autorami zgromadzonych postów są młodzi rodzice. Treść ich wypowiedzi wskazuje również na to, że są to osoby dobrze wykształcone, dysponujące wysokim kapitałem kulturowym, a także świadome zadań i obowiązków rodzicielskich, zaangażowane w proces wychowania swoich dzieci.

² Nicki to pseudonimy, jakimi posługują się użytkownicy Sieci. Internauci wybierają je sobie sami na krótszy lub dłuższy czas. Szczegółową analizę fenomenu kreowania oraz używania tych identyfikatorów przeprowadził w książce *Komunikacja językowa w Internecie* Jan Grzenia (2008, s. 130-137).

Wątek tematyczny, w którego ramach się wypowiadają – zainicjowany przez pytanie „dlaczego czytacie dzieciom?”, wyraźnie ukierunkował i ograniczył treść ich wpisów. Przeważają wśród nich odpowiedzi krótkie i zwięzłe, nie przekraczające objętości kilku wersów. Warto przy tym dodać, że podobnie jak większość spotykanych w Sieci wypowiedzi, teksty te sytuują się na pograniczu pisemnego i ustnego modelu komunikacji. Pomimo opartego na piśmie trybu przekazu zdradzają one bowiem pewne cechy typowe dla wymiany ustnej: mają luźny i nieformalny charakter, niekiedy odbiegają od wymaganej poprawności, staranności oraz oficjalnych modeli grzeczności, a także – poprzez stosowanie różnych elementów komunikacji niewerbalnej (jak na przykład emotikony) – z powodzeniem imitują atmosferę bezpośredniej rozmowy (Ong W. J., 1992; Grzenia J., 2008, s. 49-87; Data K., 2009, s. 131-138; Greń Z., 2009, s. 91-100; Orszulak-Dudkowska K., 2010, s. 82-83).

Osobną sprawą jest autentyczność tych wypowiedzi. W artykule dotyczącym kłamstwa w cyberświecie Bożena Janda-Dębek stwierdza, że zachowania nakierowane na manipulację i oszustwo są w rzeczywistości wirtualnej rzeczą powszechną (2008, s. 254). Nie ma w tym zresztą nic dziwnego, ponieważ Internet – chociaż jest nową przestrzenią, w której człowiek współczesny rozwija swoją działalność – nie zmienił natury ludzkiej, nie wykorzenił jej przywar i wad. *Ludzie, pozyskując nową przestrzeń dla swojej działalności, bardzo szybko zorientowali się, że w nowym otoczeniu utrzymują kontakty z tymi samymi ludźmi, z którymi spotykali się w realnym świecie* (Janda-Dębek 2008, s. 254). Człowiek stworzył i zagospodarował nowe terytorium dla swoich działań, lecz nie zmienił swej istoty. Kłamstwa, fałszerstwa oraz różnego rodzaju nieuczciwe gry własną tożsamością i osobowością mają się w Sieci bardzo dobrze. Tym, co sprzyja oszukiwaniu w cyberprzestrzeni, jest oczywiście możliwość ukrycia za dowolnie wybranym nickiem, czy awatarem swego prawdziwego „ja” – twarzy, głosu, wieku, płci, indywidualnych zasobów itp. Niewidzialni dla swoich wirtualnych partnerów użytkownicy Sieci chętnie przebijają się w fałszywe maski i tożsamości – czasem w błahych, innym razem w całkiem po-

ważnych sytuacjach (Mazurek P., 2003, s. 121; Janda-Dębek B., 2008, s. 251-260; Wejland A. P., 2010, s. 12).

Zapożyczając terminologię zaproponowaną przez Kate Fox można by rzec, iż Internet stanowi rodzaj „strefy progowej”, stanowiącej szerokie pole dla zjawisk „kulturowej remisji” oraz „dewiacji” (2008, s. 288). Polega to na dostępnej internautom możliwości odchodzenia od zwykłych społecznych konwencji i ograniczeń oraz podejmowania zachowań pozanormatywnych, jak na przykład manipulacja własnym „ja”³. Na marginesie można dodać, iż w tekście Pawła Mazurka dotyczącym specyficzności uczestnictwa w cyberprzestrzeni zachowania takie są określane jako „działania wredne” (2006, s. 116-117). Niewykluczone, że zebrany materiał także zawiera elementy tego rodzaju praktyk. Autorka nie jest w stanie tego zweryfikować. Wydaje się jednak, że tematyka podejmowana na badanych forach minimalizuje ryzyko ewentualnych zmyśleń. Różnego rodzaju oszustwa i mistyfikacje są bowiem raczej domeną tych przestrzeni internetowych, w których kreacja własnego wizerunku owocuje konkretnymi korzyściami dla nadawcy komunikatu. W ramach przykładu można wskazać na coraz popularniejsze w dzisiejszym świecie wirtualne serwisy randkowe, gdzie ogłoszeniodawcy prześcigają się w budowaniu pozytywnych autoprezentacji, mających im pomóc w zwróceniu na siebie uwagi oraz podniesieniu atrakcyjności w oczach potencjalnego partnera (Orszulak-Dudkowska K., 2010, s. 82).

³ W tym miejscu wypada wyjaśnić, że Kate Fox rezerwuje wymienione terminy dla opisu sytuacji wydarzających się w świecie rzeczywistym oraz takich, w których łamanie zasad nie jest nieograniczone, lecz także regulowane pewnymi zasadami. Dzieje się tak między innymi w angielskim pubie, w którym goście zachowują się wprawdzie o wiele swobodniej niż normalnie, jednak przestrzegają pewnych granic. W cyberświecie społeczna kontrola zachowań jest o wiele mniejsza niż w realu, dlatego wydarzające się tam zjawiska „kulturowej remisji” oraz „dewiacji” mają bardziej radykalny charakter.

INTERNET JAKO OBSZAR KSZTAŁTOWANIA KULTURY CZYTELNICZEJ. ANALIZA WYPOWIEDZI OPUBLIKOWANYCH NA FORACH

Wnikliwa lektura postów zamieszczonych na wybranych do analizy forach przekonuje, że powody, dla których dorośli podejmują się czytania swoim dzieciom, są bardzo zróżnicowane. Najczęściej forowicze wskazują jednak na pobudki, które umownie można by określić mianem egoistycznych, i które są związane z chęcią sprawienia przyjemności i radości przede wszystkim samym sobie, choć beneficjentami działań przedsięwziętych przez dorosłych są w tym przypadku także dzieci, albowiem poświęca się im czas, uwagę oraz oferuje możliwość obcowania z literaturą. W charakterze ilustracji przytoczmy takie oto odpowiedzi na pytanie „dlaczego czytacie dzieciom?”:

Bo lubię patrzeć: co moje dziecko rozśmiesza, co je przeraża, co je zastanawia, co je wzrusza itd Ponadto lubię patrzeć, jak reaguje na książki, które ja uwielbiałam, które mnie nudziły, przerażały, itd. Uwielbiam przy okazji sama po raz kolejny zanurzyć się w książkowym świecie mojego dzieci dzieciństwa. O! [klaryma]⁴

Ja czytam Michasiowi tylko i wyłącznie dlatego, że sama uwielbiam czytać. A nasze „wspólne” czytanie najczęściej przeobraża się w świetną zabawę :) Poza tym czytając książeczki z mojego dzieciństwa mogę sobie troszkę powspominać... [kajami1]

Czytam, bo bardzo lubie czytać Bo lubie książki dla dzieci, a jak czytam je córeczce to nikt nie posadza mnie o zdziecinnienie. Bo mi się własne dzieciństwo, pełne książ i czytania przypomina (mama polonistka). [...]
[grzalka]

⁴ W artykule zachowano oryginalną składnię, ortografię oraz interpunkcję wszystkich postów.

Czytam bo lubię i tylko to co lubię. Resztę przeczyta sobie sam...
[verdana]

Ja czytam bo lubię patrzeć na zasłuchaną twarz mojego dziecka, lubię tą całą otoczkę, jak się rozsiada wygodnie, to że jesteśmy razem, że mogę wpłynąć na jego emocje itd. [...] [est3]

Czytam bo sama kocham to robic. Jest to dla mnie rodzaj relaksu. [...]
[ewamamaolka3]

[...] bo zdecydowanie lubię, bo jest to jeden z niewielu momentów, kiedy mój niezależny trzylatek sam się do mnie przytula [...] [ppjw]

[...] bo to bardzo przyjemny sposób spędzania czasu [...] [steffa]

[...] to świetny czas na przytulanie i bycie blisko [...] [michmaja]

Z zacytowanych postów wynika, że rodzice czytają dzieciom, bo sami lubią to robić. Nie bez znaczenia jest też oczywiście możliwość bycia z dzieckiem, kreowania i obserwowania przeżywanych przez nie emocji i wzruszeń. Czytająca mama lub tata zyskują szansę na nawiązanie niezwykle bliskiego i intensywnego kontaktu ze swoją latoroślą, zasłuchany w słowa książki oraz spontanicznie reagujący na nie malec odkrywa przed nimi swą osobowość, dopuszcza ich do swojego wnętrza, zarazem zaś otwiera się na kontakt fizyczny, wpatruje się w twarz opiekuna, wsłuchuje w tembr jego głosu, siada obok niego, dotyka go i się do niego przytula. Używając określenia Elżbiety Hałas można by więc rzec, że sytuacje czytania dziecku mają silnie więziotwórczy charakter, są chwilami „szczytowego doświadczania intymnej jedności rodziny” (2001, s. 219), dzielenia się miłością, bliskością oraz celebrowania osobistego uczestnictwa w rodzinnej wspólnotcie. O wadze tego doświadczenia świadczy między innymi określenie go w jednym z postów mianem „misterium”, w czasie którego dokonuje się wtańczenie w istotę rodzicielskiej miłości, zawiązuje się ścisła, wręcz

symbiotyczna więź między pokoleniami. Jego rangę w wymowny sposób poświadczają również te oto wypowiedzi:

Czytam dziecku, bo chcę przekazać poprzez lekturę część siebie, której nie umiem wyrazić inaczej jak tylko w czytaniu, w brzmieniu głosu, w jego modulacji, bo tak wyrażam co czuję; czytam, bo to jest tylko nasz wyłączny czas, wyrwany z pośpiechu dnia i chcę żeby moja córka wiedziała, że każdego dnia czekam z wytęsknieniem na ten wspólny wieczór [...]. [irmeline]

[...] przy czytaniu bliskość z dzieckiem jest zupełnie inna niż jak się np. ogląda razem bajki. Nawet jak się też siedzi przytulonym. Jak czytam to otwieram przed Alą drzwi do krainy, która nie ma końca, podglądamy inne światy, czasem rzeczywiste czasem baśniowe. Widzę, jak ją to cieszy a mnie cieszy jej radość i nie umiem jej odmówić jak przychodzi z książką i pakuje się na kolana :-) Podczas czytania zdarza jej się mocno mnie uściskać, podskakiwać. Śmieje się w głos albo przeżywa czyjeś smutki i widzę, że to procentuje [...]. [kamaiala]

Pozytyw z czytania już zauważam – staje się to dla mnie wyjątkowym czasem sam na sam z moim dzieckiem. I myślę, że szkrabowi też się to podoba – patrzy swoimi wielkimi ślipkami gdy mu czytam... Niezła frajda- naprawdę polecam! [pisii35]

Niektórzy internauci wskazują też, że „wspólne” czytanie to element kontynuacji kultury dnia codziennego wyniesionej z własnego domu. Czytanie dziecku staje się w tym przypadku swego rodzaju rytuałem, który zapewnia ciągłość tradycji rodzinnej, a przy okazji pozwala na odbycie nostalgicznej podróży do czasów własnego dzieciństwa:

Nie będę oryginalna.

- 1. przekazuję pałeczkę czytelnictwa, którą sama dostałam od swoich rodziców*
- 2. oraz dziedzictwo wiedzy [...]. [steffa]*

Czytali moi rodzice, czytam ja, a mój synek idzie w nasze ślady. [...] A mi frajdę sprawia powrót do Astrid Lindgren, Pana Kleksa, Mumin-ków [...] [michmaja]

Z przyjemnością odświeżam sobie historie, które pamiętam jak przez mgłę np. „Gałgankowy skarb” – bardzo polecam [...] [kamaiała]

Tym, co pobudza do przekazywania nawyku czytelnictwa własnemu potomstwu, jest ponadto świadomość jego pozytywnego wpływu na własną biografię (w jej rozmaitych aspektach i kontekstach):

Po pierwsze mnie czytano dużo, często i bardzo miło to wspominam. Zachęciło mnie to do czytania na własną rękę i pamiętam, że od pierwszych klas podstawówki miałam zawsze przeczytane wszystkie pozycje z listy lektur obowiązkowych, dodatkowych i inne książki, które kupowali mi rodzice. Czytanie sprawiło, że nie miałam problemów z błędami, pisanem wypracowań, wypowiedziami itp. itd. Nie nudziłam się, czytanie było wielką przygodą, wchodzenie w świat kolejnych bohaterów, poznawanie ich bliżej było fascynujące. Rozwijało moją wrażliwość, wyobraźnię itp. Także tego samego życzyłabym sobie dla mojej 2-latki, więc czytam, nawet jak jestem zmęczona, brakuje mi na wszystko czasu czy po prostu mi się nie chce :) [...] [kamaiała]

Nie wiem, czy już było, ale mam takie osobiste ważne doświadczenie, że książka nie opuści. Że może być tak, że odejdzie ktoś ważny, że przyjaciółka nie ma czasu, że znajomi wyjadą i nie wiadomo co ze sobą zrobić, czym zająć myśli. Często książka w takich sytuacjach ratuje [mmalgosia]

Osoby odmiennej narodowości oraz tworzące małżeństwa mieszanane, bo i takie można spotkać na forach, silnie eksponują wątek wychowywania potomstwa w modelu dwujęzyczności oraz dwukulturowości. Dla nich liczy się więc przede wszystkim enkulturacyjny aspekt czytania, możliwość wprowadzania dzieci poprzez lekturę w obszar kultury i języka ich drugiej ojczyzny. Dobrym przykładem jest tu

wypowiedź Judyty, z pochodzenia Węgierki, która deklaruje, że czyta dzieciom:

[...] bo są też takie książki, które są dla mnie ważne, żeby dzieci je znały, bo chcę mieć z nimi „wspólną platformę” cytatów, odniesień, żartów, przymrużeń oka – jestem z innego kraju, i te właśnie „konteksty” są właściwie jedyną rzeczą, której mi naprawdę brakuje na co dzień [...] bo jest to najłatwiejszy, najbardziej naturalny sposób na zapewnienie codziennej dawki języka „mojego” (węgierski) bo jest to najlepszą drogą do tego, żeby dzieci bez zastanowienia zaczynały czytać również w moim języku (po węgiersku) [...] [judytak]

Podobne argumenty pojawiają się w tym oto poście:

Zwykle wspólne czytanie jest początkiem ciekawych rozmów, lubie atmosferę bliskości z dzieckiem podczas czytania, chce przekazać dzieciom język przodków(mam dzieci dwujęzyczne) [mmc2]

Dla wielu forowiczów czytanie dzieciom jest też sposobem na budowanie porozumienia między pokoleniami w obrębie tej samej kultury, na kreowanie wspólnego katalogu wiedzy, wartości i symbolicznych odniesień:

Oprócz wszystkich wymienionych powyżej powodów czytam moim dzieciom, bo wspólny język znajdowałam wyłącznie z ludźmi, którzy znali te same książki. A ja chcę mieć wspólny język z moimi córkami [agnieszka_azj_edziecko]

Dołączam do tego, co napisała Agnieszka: mam nadzieję na wspólny język, odniesienia, aluzje etc. Innymi słowy: wciągam moje dzieci do grona „znających Józefa” [i2h2]

Rodzinne czytanie ma prócz tego niebagatelny walor edukacyjny, jest sposobem na rozwijanie wrażliwości i wyobraźni najmłodszych, a także na podnoszenie kultury ich języka, wzbogacanie zasobu słów-

nictwa i wiedzy o świecie. Sporo osób wyraża przy tym nadzieję, że poprzez przyzwyczajanie dzieci do kontaktu z książką uda im się wyrobić w nich trwały nawyk lektury, a także ochronić przed zagrożeniami płynącymi ze strony kultury masowej, zapobiec uzależnieniu od telewizji, czy komputerów:

Dzieciństwo to jedyny okres w życiu człowieka, gdy świat rzeczywisty i wyimaginowany to jedno, gdy wyobraźnia jest nieskrępowana i nieskażona wpływami wykształcenia, cywilizacji, po prostu czysta, czytanie dziecku, to dla mnie podarowanie mu tego ogromnego świata stworzonego w jego wyobraźni [...] [jokrru]

[...] bo [...] zapewniam mu duuuuza dawke języka polskiego bo sama lubie czytać bo zaśluchany otwiera paszcze i widze, że jest szczęśliwy bo 90% słow poznał przy czytaniu i opowiadaniu [agataewa]

Czytam moim dzieciom, bo wariacko lubię to zajęcie ;) [...] I jeszcze dlatego, że mam nadzieję, że w ten sposób wyrosną z nich mole książkowe ;) [kolorko]

U mnie najbardziej pasuje to ostatnie. Tzn. chcę, żeby moi synkowie mieli nawyk czytania na całe życie. Bo ja kocham książki i widzę ile one dają mi radości [mamalgosia]

[...] mój dzięki czytaniu łapie dużo nowych słówek i to mnie cieszy :-)
[romanb]

Ważną motywacją do czytania dzieciom okazuje się też świadomość, że starania dorosłych nie idą na marne, a więc że przeczytane lektury budzą zainteresowanie ich małych słuchaczy oraz zostawiają trwały ślad w ich umysłach. Dzieci łatwo zapamiętują ich treść oraz bawią się powtarzając spontanicznie pochodzące z nich sentencje i frazy. Udział w domowych sesjach lekturowych nie ogranicza się więc dla nich do biernego wysłuchiwanie odczytywanych historii, ale staje się zachętą do podejmowania wielu form aktywności twórczej (recytacji,

inscenizacji, samodzielnego wynajdywania oraz praktykowania rozmaitych gier i zabaw słownych):

[...] fajnie jest czasami usłyszeć ni z gruszki ni z pietruszki przy soczku – jedzie pociąg z daleka, bul, bul, ani chwili nie czeka, bul, bul..... [ppjw]

Czytanie łączy, wieczorne jest fajnym rytuałem. Najbardziej lubię czytanie bez końca ulubionych fragmentów, zastyganie w bezruchu i zdziwione, lekko kwadratowe oczy sześciolatka w trakcie lektury. Przeczytane książki siedzą w łepetynie i wyłażą w najmniej oczekiwanych momentach [...] [tattarak]

Wielce satysfakcjonująca jest także dla niektórych osób możliwość kontynuowania spotkań przy książce, gdy dziecko nieco podrośnie i samo nauczy się czytać. Rodzinny rytuał przybiera wówczas formę czytania na głosy, na przemian z dorosłymi:

Czekam wręcz, aż kolejne dziecię nauczy się czytać. A wiem, że wspólne czytanie rodzinne, gdy czytające dziecko czyta zamiennie z rodzicami, jest super. Praktykujemy, choć nie za często [mama_kasia]

Wśród korzyści, jakie daje czytanie dzieciom i jakie cieszą ich rodziców, internauci wymieniają ponadto liczne pożytki natury praktycznej. Świadczy o tym wpis, którego autorka przekonuje, że dzięki spotkaniom przy lekturze jej syn uczy się samodzielności i doskonali swoje zdolności organizacyjne, sam przygotowuje sobie miejsce do słuchania, układa poduszkę, otula się kołdrą, a także rozsadza ulubione zabawki: maskotki i samochody, żeby też posłuchały. Forowiczka posługująca się nickiem ewamamaolka3 podkreśla zaś, że czytanie to niezawodny sposób na okiełznanie ruchliwości dziecka oraz na męczące kolki. Zgadza się z nią fabryka.ntka, która pisze, że:

Czytanie jest w naszym domu miłą formą pacyfikacji. To jest ten moment dnia, w którym obaj potrafią najzwyczajej... ..milczeć...leżeć...

nie-biegać...nie-walić-pilka-w-ścianę-udając-że-jest-bieleckim-lub-szmałem itp. itd. ;) [fabryka.ntka]

Kolejna dyskusantka dodaje, że czytanie to wspaniały sposób na niejadka:

„Następną stronę przeczytam po 3 kęsach” – i już widelec trafia do buzi. Trafia tam też wtedy, gdy słuchacz skupiony na lekturze zapomina, że nie lubi jeść:) [...] Starszy, który jest jadkiem ostatnio kusi mnie podczas obiadów – mam, poczytaj mu, to szybciej zje obiad!!!
[abepe]

Jeszcze inna autorka przekonuje, że wieczorne sesje lekturowe stanowią niezawodne remedium na problemy z usypianiem:

Dodatkowo po takiej wieczornej sesji czytelniczej bez problemu daje położyć się do łóżeczka i zasypia. Mam nadzieję, że ma piękne sny [...]
[kamaiala]

W trakcie „wspólnej lektury” uspokajają się jednak nie tylko najmłodsi, ale też dorośli. Dla tych drugich jest to okazja, by odpocząć po trudnym i stresującym dniu, przenieść się mentalnie w inne, spokojniejsze i bardziej urokliwe rejony. W tego rodzaju wypowiedziach mamy więc do czynienia z wyraźnym wskazaniem na terapeutyczne wartości literatury, która staje się dla wielu osób sposobem na ucieczkę od przytłaczającej rzeczywistości, pozwala na odreagowanie negatywnych emocji, redukcję napięcia i na rekreację (zob. Borecka I., Wontorowska-Roter S., 2003, s. 47):

Ja czytać uwielbiam – przy czytaniu odpoczywam [...] [est3]

LUBIĘ⁵ to, po prostu sama lubię czytać, lubię czytać dziecku lubię też poprzebywać trochę w innym świecie, świecie z własnych książek i z dzieciennych książeczek [...] [jokrru]

Dlatego, że jest nam miło, ciepło, bezpiecznie, gdy razem czytamy książki i oglądamy kolejny raz przepiękne ilustracje [iks54]

Omówione posty ujawniły realne oraz potencjalne korzyści, które dorośli wiążą z czytaniem swoim dzieciom, i które popychają ich do podejmowania tej aktywności. W komentarzach tych w roli strony inicjującej akt lektury występowali zwykle dorośli, pragnący osiągnąć poprzez czytanie konkretne, z góry założone cele. Wypowiedzi prezentujące odmienny układ ról, a więc taki, gdzie inicjatorami czytania są najmłodsi, domagający się przekazania im treści tej, czy innej książki, także są obecne na forum, ale znajdują się w wyraźnej mniejszości.

Przy okazji warto zasygnalizować kolejną prawidłowość, jaką zaobserwowano w toku analizy zebranego materiału. Otóż zdecydowanie aktywniejsze są na badanych forach kobiety aniżeli mężczyźni. To właśnie one najczęściej przedstawiają się też jako osoby czytające swoim dzieciom oraz próbujące zaszczerpić w nich pasję czytelnictwa. Odpowiada to habitusom płci ugruntowanym w naszej kulturze oraz sugeruje, że w polskiej rodzinie wciąż utrzymuje się tradycyjny podział ról zakładający większe – niż ma to miejsce w przypadku ojców – zaangażowanie matek w opiekę i wychowanie potomstwa. Niektóre z forowiczek deklarują przy tym, że czytają swoim dzieciom nieprzerwanie od czasu ciąży. Pragną w ten sposób pozytywnie oddziaływać na ich rozwój emocjonalny, a więc stworzyć okazję do wzajemnej bliskości oraz wykorzystać uspokajający wpływ słuchania głosu matki przez dziecko. Oto stosowny przykład:

⁵ Internetowa konwencja mówi, że wielkie litery stanowią wyraz ekspresji, są graficznym odpowiednikiem krzyku lub jakiegoś innego środka prozodycznego, który w sposób naturalny wystąpiłby w języku mówionym. Ich użycie ma więc na celu zwrócenie uwagi na pewien – szczególnie ważny zdaniem nadawcy – fragment jego komunikatu (Grzenia J., 2008, s. 120-121).

Czytam bo sama kocham to robic. Jest to dla mnie rodzaj relaksu. Mały wykapany już powoli się wycisza. Zaczęłam mu czytać bajki, wiersze jak jeszcze był w brzuchu. Już jako roczny brzdąc potrafił słuchać w łóżku do 2 godzin. Nie przesadzam. (zaznaczam że jest bardzo ruchliwy i w dzień nie może usiedzieć na miejscu) A teraz dołączyła do nas Emilia (dwa miesiące) [...] [ewamamaolka3]

W zacytowanej wypowiedzi pojawiła się wzmianka dotycząca rodzaju utworów czytanych przez internautkę dzieciom. Mogliśmy się z niej dowiedzieć, że są to wiersze oraz bajki. W innych postach jest również mowa o komiksach, encyklopediach i gazetkach oraz o książkach autorstwa Jana Brzechwy, Tove Jansson, Astrid Lindgren i Zbigniewa Lengrena. Są to dość ogólnikowe i zdawkowe napomknienia. Niestety autorzy wpisów nie podają bardziej szczegółowych informacji w tej kwestii. Z ich słów wynika za to, że równie ważne jak czytanie jest dla nich oglądanie z dzieckiem zamieszczanych w książkach rysunków i ilustracji. Jest to bardzo istotne, ponieważ owe formy wizualne stymulują wyobraźnię dziecka, pomagają mu wejść w świat przedstawianej historii oraz uchwycić i zrozumieć jej sens. Co więcej, jak zauważają bibliotekoznawcy *dziecko, znajdując się w świecie kolorów, odbiera wrażenia estetyczne, poznaje nowe treści, uczy się rozpoznawać różne techniki plastyczne oraz samo nabiera chęci do własnych wypowiedzi plastycznych* (Borecka I., Wontorowska-Roter S., 2003, s. 61-62).

Kilka osób przyznaje się do tego, że o wyborze książek czytanych dzieciom decydują sami, kierując się własnym gustem i upodobaniem, bez względu na preferencje najmłodszych. Ponadto jedna z mam aktywnych na forum wyznaje, że regularny kontakt z literaturą zaowocował u jej syna tak dużym zainteresowaniem słowem pisanym, iż na jego prośbę odczytuje mu nie tylko tekst główny w książce, ale i całą jej metryczkę: tytuł, nazwisko autora, grafika, ilustratora, nakład, cenę, nazwę wydawcy itd., a także wszelkiego rodzaju napisy spotykane na opakowaniach produktów spożywczych, szyldy, ogłoszenia, reklamy na słupach itp. Jeszcze inna forowiczka zwierza się zaś, że dzięki czytaniu synowi udało jej się przekonać do książek

męża, wcześniej stroniącego od lektury. Teraz mąż nie tylko chętnie sam sięga po beletrystykę, ale i z zapalem czyta dziecku.

Z wielu wypowiedzi wynika, że najczęstszą porą dnia, o jakiej rodzice czytają dzieciom, jest wieczór, kiedy ustają już codzienna wrzawa i krzątania. Długość owych sesji czytelniczych jest różna, zależy przede wszystkim od marginesu czasu wolnego, jakim dysponują rodzice, jak również od poziomu ich zmęczenia oraz od postawy dziecka – tego, czy jest zainteresowane, czy może znudzone treścią książki. Niektóre posty wskazują ponadto, że ważną częścią tego rytuału są rozmowy prowadzone z latoroślą po zakończeniu lektury. Służą one sformułowaniu spójnej refleksji nad wysłuchaną historią, rozpoznaniu jej sensu, przesłania oraz wyartykułowaniu wrażeń, jakie wywarła ona na małoletnim słuchaczu. Są prócz tego sposobem na budowanie więzi z dzieckiem, wychowywanie go ku określonym wartościom oraz kształtowanie standardów jego zachowań.

Symptomatyczne jest przy tym to, że internauci pisząc o powodach, jakie skłaniają ich do czytania swoim dzieciom, na ogół nie powołują się na żadne autorytety, ani źródła zewnętrzne w osobach ekspertów (bibliotekarzy, pedagogów, czy psychologów), jak również w postaci kampanii społecznych, rozmaitych poradników i publikatorów podejmujących tą tematykę oraz edukujących odbiorców w zakresie działań opiekuńczo-wychowawczych⁶. Tylko dwie osoby odwołują się w swoich komentarzach do akcji pod hasłem „Cała Polska czyta dzieciom”, która miała kreować pozytywną markę czytania oraz zwracać uwagę rodziców na walory spędzania czasu z dzieckiem w towarzystwie książki. Autorzy tych komentarzy z jednej strony doceniają szczytne cele tej akcji, z drugiej jednak przestrzegają przed sprowadzaniem czytania dzieciom do poziomu rutyny i codziennego, banalnego obowiązku. Ich zdaniem grozi to profanacją i trywializacją aktu, który ma wartość tylko wtedy, gdy jest dyktowany potrzebami serca i ducha. W podobnym tonie wypowiada się forowiczka o nicku judytak. Píše ona, że jest całkowicie obojętna na wszelkie naukowe argumenty mówiące o tym,

⁶ Nie znaczy to, oczywiście, że nie dyskutanci nie znają opinii profesjonalistów na omawiany temat.

że czytanie dzieciom to dobra inwestycja w ich rozwój, bo brutalnie instrumentalizują one tę czynność – czystą przyjemność przemieniają w wykalkulowane i podyktowane interesem działanie:

[...] żadne naukowe dowody nie grają u mnie żadnej roli, w ogóle nie lubię ich słuchać, bo przemieniają czystą przyjemność w „interes” ;o)

[judytak]

W zgromadzonym materiale nie ma też wyraźnych sygnałów, że czytanie dziecku jest elementem swoistej mody środowiskowej, a więc że podejmuje się tą aktywność, bo takie są współczesne standardy wychowawczo-socjalizacyjne, jest to w dobrym tonie, daje pewien prestiż oraz włącza do zacnego grona światłych, odpowiedzialnych i świadomych swej roli rodziców. Można jednak przypuszczać, że brak tego rodzaju wypowiedzi jest konsekwencją pewnej polityki wizerunkowej realizowanej przez forowiczów, którzy zdają sobie sprawę z tego, że nie wypada publicznie ujawniać swoich ambicji, dążeń do bycia częścią społecznego mainstreamu oraz szczypty snobizmu.

PODSUMOWANIE

Przeprowadzona analiza naświetliła powody, dla których rodzice czytają swym dzieciom. Tym samym możliwe stało się zdiagnozowanie – oczywiście zaledwie fragmentaryczne i częściowe – stanu potocznej świadomości pedagogicznej współczesnych dorosłych. Okazało się zatem, że tym, co skłania młodych rodziców do spędzania czasu z dziećmi w towarzystwie książki, jest: chęć odpoczynku, relaksu, pragnienie zacieśniania więzów międzypokoleniowych, budowania wspólnego uniwersum symbolicznego, a także dbałość o rozwój najmłodszych, o podnoszenie ich kompetencji językowych, zaszczepianie konkretnego systemu wartości, pobudzanie ich wrażliwości, wyobraźni i aktywności twórczej. Z kilku wpisów można też wnioskować, że dorośli traktują czytanie jako rodzaj strategii zaradczej służącej rozwiązywaniu problemów o charakterze wychowawczym oraz psy-

chosomatycznym, jak choćby: nadmierna ruchliwość dziecka, jego niechęć do zasypiania o ustalonej porze, czy awersja do jedzenia.

Czytanie dzieciom nie ogranicza się przy tym do udostępniania najmłodszym treści utworów literackich, ale obejmuje szeroką paletę zabaw edukacyjnych i czytelniczych, jak choćby oglądanie książek (zawartych w nich obrazków, ilustracji), czytanie na głosy, rozmaite gry słowne, czy wspólne opowiadanie i komentowanie przeczytanej treści.

Lektura zebranych postów umożliwiła także rozpoznanie pewnych faktów z dziedziny stosunków rodzinnych. Jak się okazuje, stosunki te wciąż silnie trzymają się konserwatywnych wzorców, zgodnie z którymi najaktywniejsze na polu obowiązków domowych winny być kobiety. To właśnie one najczęściej sprawują opiekę nad dziećmi, poświęcają im swój czas i uwagę. Wygląda więc na to, że mimo podejmowanych coraz częściej przez rozmaite instytucje i środowiska społeczne prób przedfiniowania roli ojca oraz obszarów jego odpowiedzialności i zadań, w naszej kulturze nadal utrzymuje się jego tradycyjny wizerunek, utożsamiający go przede wszystkim z rolą żywiciela rodziny, niewidzialną postacią przebywającą głównie w pracy oraz dbającą o ekonomiczny byt całej rodziny (Kluczyńska U., 2009, s. 58-72). Fakt większego zaangażowania matki w sprawy domowe ma, rzecz jasna, niebagatelne znaczenie dla przebiegu procesu socjalizacji najmłodszych. Obserwując starszych, dzieci kształtują wszak repertuar własnych zachowań, przyswajają określone definicje oraz modele ról społecznych, w tym ról płciowych.

Zebrany materiał pozwolił ponadto na uzyskanie wglądu w wyobrażenia rodziców (głównie matek, bo to właśnie one – trzeba to z całą mocą podkreślić – najczęściej zabierają głos na forach) dotyczące ich roli jako opiekunów i wychowawców swych pociech. Jak wyglądają te wyobrażenia? Jakim przekonaniom i wartościom w tym względzie hołdują dyskutanci? Otóż na pewno zależy im na dobrych relacjach z dziećmi, na wzajemnej bliskości i zrozumieniu. Chcą okazywać swoim pociechom ciepło, czułość i miłość, a także przekazywać mądrość i pozytywne wzorce życiowe. Ważne jest też to, że doceniają oni dziecko jako partnera, podmiot, osobę, dostrzegają wagę jego potrzeb, emocji i przeżyć. Zarazem pragną inwestować w jego przyszłość, budo-

wać kapitał wiedzy, wrażliwości i inteligencji (społecznej, poznawczej i emocjonalnej).

I wreszcie, podjęte rozważania pokazały, że Internet jest dziś bardzo istotnym obszarem, w którego obrębie kształtuje się kultura czytelnicza, inicjowane są dyskusje oraz rozmowy prowadzone przez przyjaciół i miłośników książek, zawiązują się wspólnoty bibliofilskie. Analizowane fora są bez wątpienia ważnym miejscem spotkań i dialogu dla ludzi kultywujących czytelnictwo, odnajdujących wartość i przyjemność w lekturze. Prócz tego mogą one stanowić formę promocji tego sposobu spędzania czasu, mogą oddziaływać normo- i wzorcotwórczo, a więc zachęcać internautów do sięgania po książkę oraz uświadamiać im rozległe walory czytelnictwa.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson B. (1997), *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, S. Amsterdamski (tłum.), Warszawa, Społeczny Instytut Wydawniczy, Fundacja im. Stefana Batorego, ISBN 83-7006-612-7
- Borecka I., Wontorowska-Roter S. (2003), *Biblioterapia w edukacji dziecka niepełnosprawnego intelektualnie*, Wałbrzych, Wydawnictwo Uzus, ISBN 83-89520-02-8, s. 47-99
- Bystroń J. St. (1928), *Napisy. Drobiazgi tradycyjne*, Warszawa, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze
- Bystroń J. St. (1980), *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Rozdział I, *Drobiazgi*, s. 43-106
- Data K. (2009), *Wpływ komunikacji sieciowej na współczesną polszczyznę*, [w:] Ulicka D. (red. nauk.) (2009) *Tekst (w) sieci. Tekst, język, gatunki*, Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 131-138

- Fox K. (2008), *Drinki po pracy*, [w:] Taż, *Przejrzeć Anglików. Ukryte zasady angielskiego zachowania*, A. Andrzejewska (tłum.), Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, s. 287-290
- Geertz C. (2003), *Opis gęsty – w stronę interpretatywnej teorii kultury*, [w:] Kempny M., Nowicka E. (red. nauk.) (2003) *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Sikora S. (tłum.), Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 35-58
- Giedroń A. (2009), *Forum internetowe „Anoreksja”. Reklama, wołanie o pomoc czy poradnictwo*, [w:] Kondracka M., Łysak A. (red. nauk.) (2009) *Edukacja, wychowanie, poradnictwo w kulturze popularnej*, [online], Wrocław, Publikacja wydana własnym sumptem we współpracy z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu, [dostęp: 09.03.2012], s. 97-103, dostępny w Internecie: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/27807/Edukacja_wychowanie_poradnictwo.pdf>
- Greń Z. (2009), *Zabawy językowe w dyskusjach internetowych*, [w:] Ulicka D., (red. nauk.) (2009) *Tekst (w) sieci. Tekst, język, gatunki*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 91-100
- Grzenia J. (2008), *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, ISBN 978-83-01-14867-6
- Hałas E. (2001), *Intymne stosunki w rodzinie*, [w:] Taż, *Symbole w interakcji*, Warszawa, Oficyna Naukowa, s. 217-220
- Hędzalek M. (2008), *Uzależnienie od internetu – zasięg, formy, zagrożenia*, [w:] Płonka-Syroka B., Staszczak M. (red. nauk.) (2008) *E-kultura, e-nauka, e-społeczeństwo*, Wrocław, Oficyna Wydawnicza Arboretum, s. 267-282
- Jagiello E. A. (2010), *Etnograf w cybermedynie. Próba zastosowania etnograficznej analizy zawartości*, [w:] Jagiello E. A., Schmidt P. (red. nauk.) *Homo interneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb sieci* [online], Lublin, Wydawnictwo Portalu Wiedza i Edukacja, [dostęp: 09.03.2012], s. 35-47, dostępny w Internecie: <<http://wiedzaiedukacja.eu/wp-content/uploads/2010/12/Homo-Interneticus.pdf>>

- Janda-Dębek B. (2008), *Kłamstwo w sieci*, [w:] Płonka-Syroka B., Staszczak M. (red. nauk.), *E-kultura, e-nauka, e-społeczeństwo*, Wrocław, Oficyna Wydawnicza Arboretum, s. 251-260
- Jeran A. (2004), *Internet jako narzędzie i przedmiot badań*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, s. 179-186
- Jeran A. (2010), *Interpretacja dyskursywna obrazów celebrytów na polskich portalach plotkarskich*, [w:] E. A. Jagiełło, P. Schmidt (red. nauk.), *Homo interneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb sieci* [online], Lublin, Wydawnictwo Portalu Wiedza i Edukacja, [dostęp: 09.03.2012], s. 21-34, dostępny w Internecie: <http://wiedzaiedukacja.eu/wp-content/uploads/2010/12/Homo-Interneticus.pdf>
- Kluczyńska U. (2009), *Jak być „super tatą”. Kultura popularna jako obszar kształtowania roli, zadań i tożsamości współczesnego ojca*, [w:] Kondracka M., Łysak A. (red. nauk.), *Edukacja, wychowanie, poradnictwo w kulturze popularnej*, [online], Wrocław, Publikacja wydana własnym sumptem we współpracy z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu, [dostęp: 09.03.2012], s.58-72, dostępny w Internecie: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/27807/Edukacja_+wychowanie_poradnictwo.pdf>
- Kondracka M. (2009), *Samopomoc w Internecie – zjawisko społeczności wirtualnych skupionych wokół idei wzajemnego wsparcia i pomocy*, [w:] Taż, Łysak A. (red. nauk.), *Edukacja, wychowanie, poradnictwo w kulturze popularnej*, [online], Wrocław, Publikacja wydana własnym sumptem we współpracy z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu, [dostęp: 09.03.2012], s. 107-110, dostępny w Internecie: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/27807/Edukacja_+wychowanie_poradnictwo.pdf>
- Królikowska A. (2006), *Pomocna dłoń w cyberprzestrzeni. Poszukiwanie pomocy i formy jej udzielania w internecie*, [w:] Batorski D., Marody M., Nowak A. (red. nauk.), *Społeczna przestrzeń Internetu*, Warszawa, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, s. 163-179
- Mazurek P. (2003), *Internetowa grupa dyskusyjna*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, s. 103-124

- Mazurek P. (2006), *Internet i tożsamość*, [w:] Batorski D., Marody M., Nowak A. (red. nauk.), *Spółeczna przestrzeń Internetu*, Warszawa, Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”, s. 113-132
- Ong W. J. (1992), *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Japola J. (tłum.), Lublin, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ISBN 832-28-0247-1
- Orszulak-Dudkowska K. (2010), *Wirtualne serwisy randkowe – fenomen współczesności?*, [w:] Jagiełło E. A., Schmidt P. (red. nauk.), *Homo interneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb sieci*, [online], Lublin, Wydawnictwo Portalu Wiedza i Edukacja, [dostęp: 09.03.2012], s. 80-87, dostępny w Internecie: < h t t p : / / wiedzaiedukacja.eu/wp-content/uploads/2010/12/Homo-Interneticus.pdf>
- Stawiska N. (2008), *Rzeczywista nierzeczywistość. Czaty, blogi, fora internetowe – nowa przestrzeń komunikacji społecznej*, [w:] Płonka-Syroka B., Staszczak M. (red. nauk.), *E-kultura, e-nauka, e-społeczeństwo*, Wrocław, Oficyna Wydawnicza Arboretum, s. 239-250
- Szpunar M. (2004), *Spółeczności wirtualne jako społeczności – próba ujęcia socjologicznego*, [w:] Radochoński M., Przywara B. (red. nauk.), *Jednostka – grupa – cybersieć. Psychologiczne, społeczno-kulturowe i edukacyjne aspekty społeczeństwa informacyjnego*, Rzeszów, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, s. 95-135
- Szpunar M. (2007), *Alienacja i samotność w sieci vs grupowość i kapitał społeczny w Internecie. Internet i jego wpływ na kontakty społeczne*, [w:] Sokołowski M. (red. nauk.), *Oblicza Internetu. Architektura komunikacyjna Sieci*, Elbląg, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, s. 95-110
- Wejland A. P. (2001), *Przedmowa. O Łodzi „po bystroniowsku”*, [w:] Dzięcielski R., *Ludowe obrazy miasta. Inspiracje bystroniowskie*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” t. 40, Łódź, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, s. 7-12

Wejland A. P. (2010), *Założenia teoretyczne i metodologiczne badań Internetu i w Internecie. Kilka uwag krytycznych*, [w:] Jagiełło E. A., Schmidt P. (red. nauk.), *Homo interneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb sieci*, [online], Lublin, Wydawnictwo Portalu Wiedza i Edukacja, [dostęp: 09.03.2012], s. 8-13, dostępny w Internecie: <<http://wiedzaiedukacja.eu/wp-content/uploads/2010/12/Homo-Interneticus.pdf>>

WHY READING IS IMPORTANT FOR CHILDREN? INTERNET AS AN AREA OF FORMING THE READING HABITS

Present article aims at analyzing the role of Internet in the process of forming reading habits in the contemporary world. The article is based on commentaries appeared in the Internet fora. The authoress of the text analyzes the narrative specific and thematic contents of these commentaries, as well as she reflects on the character of Internet community creating these opinions – in context of the problem of reading habits.

The analysis revealed that the most important reasons for which parents read books to their children are: willingness of rest and relaxation, endeavor to tighten the family ties and to create a common identity and symbolic world, endeavour to improve the language and critical-thinking skills of children, care for children, for their development and mental growth. Some fora users also claim, that reading to children is an efficient solution of problems like: hyperactivity of the child, its aversion for eating and other disorders.